

Teksty Drugie 2005, 1-2, s. 290-294



Irena Sławińska. Uczona europejskiego wymiaru.

Stefan Sawicki

Pożegnania

Stefan SAWICKI

Irena Sławińska.
Uczona europejskiego wymiaru

Z książkami zaprzyjaźniła się Irena Sławińska już w dzieciństwie. Niemalą wpływ miała tu atmosfera rodzinnego domu, a w nim – jak wspomina – zwłaszcza matka. Bliższą znajomość literatury przyniosły lata szkolne w znakomitym gimnazjum wileńskim im. Elizy Orzeszkowej. A były to czasy – dwudziestolecie międzywojenne – gdy na naukę łaciny i języków obcych przeznaczano po 5-6 godzin tygodniowo, a klasyków literatury europejskiej czytano w oryginale. Studia polonistyczne i romanistyczne na Uniwersytecie Stefana Batorego oraz żywe środowisko kulturalne Wilna sprzyjały poszerzeniu wiedzy i świadomości humanistycznej. Atmosferę intelektualną tworzyli tam wówczas profesorowie tej miary, co Stanisław Pigoń, Manfred Kridl, Konrad Górski, Stefan Srebrny, Marian Zdziechowski, Henryk Elzenberg, Stanisław Kościalkowski. W czasie studiów Irena Sławińska uświadomiła sobie, że jej własną drogą w życiu, żeby nie powiedzieć powołaniem, będzie przede wszystkim nauka.

Droga to była długa – siedemdziesiąt lat. Przerwała ją na pewien czas wojna i ciężkie doświadczenia osobiste. Potem odciągały od niej, choć zawsze na krótko, pasje turystyczne i sportowe. Z czasem uwyraźniły się, w Toruniu i Lublinie, główne cechy Sławińskiej jako badacza: podejmowała ambitnie tematy i t r u d n e problemy, była zawsze wrażliwa na to, co w myśli naukowej n o w e, obejmowała zainteresowaniem szerokie przestrzenie rzeczywistości literackiej i humanistycznej.

Do szczególnie t r u d n y c h w badaniach literackich należy problematyka teoretyczna. We wszystkich poważniejszych studiach profesor Sławińskiej zauważalny jest horyzont teoretyczny i metodologiczny. Do niewątpliwych jej zasług należy przeszczepianie na grunt polski – już w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych – literaturoznawczej myśli amerykańskiej, zwłaszcza jej nurtu struktural-

no-semiotycznego. Najpierw w wykładach na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, a następnie w takich znanych publikacjach, jak *Badania literackie w Ameryce: rozwój dyskusji metodologicznej* („Kwartalnik Neofilologiczny” 1960 z. 3), *Spór o mythos w amerykańskiej krytyce literackiej* („Zeszyty Naukowe KUL” 1960 z. 4), *Problem gatunków literackich w kręgu krytyków z Chicago* („Zagadnienia Rodzajów Literackich” 1963 z. 1).

Autor, który aż do końca fascynował Sławińską, uchodzi za jednego z n a j - t r u d n i e j s z y c h polskich pisarzy. To naturalnie Norwid. Opór, jaki stawały interpretacji jego teksty, był dla Sławińskiej wyzwaniem. Zmierzyła się przede wszystkim nie z liryką Norwida, najbardziej cenioną i stosunkowo najlepiej znaną, lecz z jego tekstami dramatycznymi. Debiut norwidologiczny Sławińskiej dotyczył *Słodyczy i Tyrteja* (K. Górski, T. Makowiecki, I. Sławińska *O Norwidzie pięć studiów*, Toruń 1949), a pierwsza Norwidowi poświęcona książka – pomijanej we wcześniejszych badaniach jego „wysokiej komedii” (*O komediach Norwida*, Lublin 1953). Te i późniejsze prace uczoney torowały niełatwemu dla inscenizatora dramatu Norwida drogę do teatru.

Prace Ireny Sławińskiej zwracały na siebie uwagę dzięki zastosowaniu n o - w y c h, płynących z rosyjskiego formalizmu i czeskiego strukturalizmu, inspiracji metodologicznych do badań nad dramatem. Szczególną rolę odegrała praca doktorska Ireny Sławińskiej *Tragedia w epoce Młodej Polski* (Toruń 1948), typologia tragedii tego okresu. Nadrzędne gatunkowe kryterium wyznaczało problematykę analizy, skupionej na opisie struktury dramatu, co było wówczas – w takim ujęciu – nowością w badaniach nad utworami dramatycznymi. Zasadniczym tekstem, który stał się *vademecum* każdego dramaturga, był artykuł *Główne problemy struktury dramatu*, ogłoszony w roku 1958 („Pamiętnik Teatralny” z. 3/4), poszerzony później i wielokrotnie przedrukowywany. Omówione w nim kategorie – struktura zdarzenia teatralnego, struktura postaci, organizacja czasu i przestrzeni, świat poetycki dramatu, wizja teatralna zawarta w tekście, struktura słowna dramatu – będą odąd wyznaczać problematykę wielu badaczom i krytykom teatralnym.

Powszechne uznanie zyskała – nawiązująca do koncepcji Stefani Skwarczyńskiej – propozycja odślaniania zawartej w tekście dramatu wizji scenicznej, propozycja, która przerzucała pomost między dwiema odrębnymi, a tak przecież bliskimi sztukami. W książce *Sceniczny gest poety* (Kraków 1960) założenia teoretyczno-metodologiczne uzupełniła Irena Sławińska przykładami interpretacji konkretnych tekstów Mickiewicza, Słowackiego, Norwida, Wyspiańskiego, Bałuckiego. W kolejnej książce *Reżyserska ręka Norwida* (Kraków 1971) skupiła uwagę wyłącznie na tekstach Norwida, akcentując rolę metafory w dramacie i ukazując przydatność kategorii dramatycznych przy badaniach prozy epickiej.

W swoich pracach profesor Sławińska nie ograniczała się do literatury i nauki polskiej. Obszar jej zainteresowań obejmował s z e r o k i k r ą g literatury europejskiej. Ogłaszała teksty o bliskich sobie autorach i utworach z literatur: francuskiej, niemieckiej, angielskiej, włoskiej, szwedzkiej, rosyjskiej. W „Roczniku Literackim” omówiła polskie przekłady z literatury angielskiej i australijskiej, które

Pożegnania

ukazały się w latach 1965-1966. W książce *Współczesna refleksja o teatrze* (Kraków 1979) przedstawiła panoramę myśli europejskiej, jej filozoficzne, symboliczne, socjologiczne i semiotyczne odmiany, akcentując przy tym stale najbliższy sobie antropologiczny punkt widzenia. Został on nawet uwypuklony znaczącym podtytułem: *Ku antropologii teatru*.

Prace badawcze Ireny Sławińskiej odznaczają się wysokim poziomem naukowym, posiadają przemyślane zaplecze teoretyczne i metodologiczne, uwzględniają najnowszą literaturę przedmiotu, są nowatorskie i świetnie przy tym napisane – z tą literacką swobodą, która nie zakłóca myślowego wywodu. Profesor Sławińska była i jest badaczem powszechnie uznawanym i wysoko cenionym.

Omówione cechy jej myśli naukowej i pisarstwa: odwaga w podejmowaniu tematów trudnych, wrażliwość na nowe propozycje badawcze i szerokie, przekraczające narodowe granice rozumienie literatury, uzupełnić trzeba jeszcze jednym ważnym rysem. We wszystkim niemal, o czym pisała, starała się uwzględnić – w takim zakresie, na jaki pozwalał obiektywizm badacza – problematykę związaną z chrześcijaństwem. Norwid jest najbardziej chrześcijańskim polskim poetą. Pisanie o nim, ukazywanie przesłania jego utworów, odsłanianie motywacji obecnych w nich zdarzeń, ich „zbuntowanej” formy jest równocześnie – bezpośrednio lub pośrednio – wskazywaniem na tradycje myśli, wiary i sztuki chrześcijańskiej. Problematyce religijnej w całej twórczości Norwida poświęcone są dwa często cytowane artykuły Ireny Sławińskiej: „*Ci gît l'artiste religieux...*” („Znak” 1960 nr 7/8) i *Chrześcijaństwo w przemyśleniach Norwida* („Znak” 1966 nr 6). „*Chrześcijańska drama*” Norwida („Studia Norwidiana” 1985/1986) ukazuje różne aspekty obecności chrześcijaństwa w Norwidowych dramatach. W pracach nad dramatem i teatrem zawsze interesowała Irenę Sławińską ich otwarta forma, która sprzyjała docieraniu do człowieka wewnętrznego, przekraczaniu tego, co naturalne. Bliski jej był zawsze dramat poetycki. Coraz silniejszy – w miarę upływu lat – stawał się w badaniach Sławińskiej nurt związany z dramatem i teatrem religijnym, również liturgicznym. Drugie wydanie swej książki *Współczesna refleksja o teatrze (Teatr w myśli współczesnej)*, Warszawa 1990) wzbogaciła wcześniej ogłoszonym tekstem *Dramat i teatr w refleksji teologicznej*. W jej studiach i szkicach dotyczących literatury powszechnej uprzywilejowane miejsce zajmują pisarze, których twórczość wyznacza zjawisko nazwane odrodzeniem chrześcijaństwa w europejskiej kulturze XX wieku: Paul Claudel, François Mauriac, Georges Bernanos, Thomas Stearns Eliot, Graham Greene, Gilbert Keith Chesterton, Gertrude von Le Fort, Sigrid Undset. Te różnorodne nawiązywania do chrześcijaństwa nie były, naturalnie, przypadkowe. Chrześcijaństwo współtworzyło przedmiot zainteresowań Ireny Sławińskiej jako badacza literatury. Było też dla niej stałym układem odniesienia, gdyż interpretowała i rozumiała teksty w obliczu tego, co było w niej osobowe, a więc własne i bliskie.

Pracom o jawnej i niejawnej obecności chrześcijaństwa w literaturze towarzyszył bardziej dyskretny ciąg wypowiedzi bezpośrednio związanych z wiarą, dotyczący zagadnień, pism, ludzi. Pierwszy tekst ogłoszony przez Irenę Sławińską

w roku 1933 w „*Iuventus Christiana*” (*Z rozważań nad Ewangelią*) odnosił się do ewangelii Mateusza (10, 16) i zawartego w tym wersecie wzorca postawy życiowej, a ostatni, z roku 2002, opublikowany w „Tygodniku Powszechnym” dotyczył św. Faustyny (*Św. Faustyna w Wilnie. Wspomnienia wilniuczki*). Komentowała Irena Sławińska i inne teksty Ewangelii, tłumaczyła książki dotyczące problemów wiary, przywoływała w swych artykułach różnych błogosławionych i świętych współczesnych. Pisała o wspólnotowych ruchach religijnych, o religijności młodzieży, o życiu duchowym w Stanach Zjednoczonych, o Ojcu Świętym Janie Pawle II, o Mszy świętej. Brała czynny udział w pracach „Iuventus Christiana” i „Odrodzenia”, organizacji, które były w dwudziestolecie międzywojennym zapowiedzią tego, co przyszłościowe w Kościele i co zaowocowało Soborem Watykańskim II. Była członkiem zespołu „Tygodnika Powszechnego” i Rady Naukowej Instytutu Jana Pawła II. Przez pół wieku wykładała na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, któremu służyła i o którym z zaangażowaniem pisała.

Cały trud badawczy, dydaktyczny i pisarski Ireny Sławińskiej zawsze pozostawał w kręgu nauki i wiary. Te dwa skrzydła swojej osobowości harmonijnie łączyła, zachowując przecież własną odrębność. Wśród ludzi nauki często zdarzają się wybitne indywidualności, których nie cechuje jednak głębsza więź z chrześcijaństwem. Zdarzają się też badacze autentycznie i głęboko wierzący, którzy niewiele wnoszą do wybranej przez siebie dziedziny nauki. Nieczęsto przecież te dwie cechy spotykają się w jednej osobie.

Profesor Irena Sławińska należała do tego pokolenia chrześcijan, którzy starali się – idąc za wskazaniem papieskim „*instaurare omnia in Christo*” – wprowadzić na nowo chrześcijaństwo w przestrzeń dwudziestowiecznej kultury: sztuki, nauki, piśmiennictwa. W Polsce było to pokolenie „Odrodzenia” i „Verbum”. Do grona tych uczonych-humanistów, którzy reprezentowali postawę podobną Ireny Sławińskiej, a których już nie ma wśród nas, należeli m.in.: Stefan Świeżawski, Konrad Górski, Stefania Skwarczyńska, Karol Górski, Marian Plezia, Przemysław Mroczkowski.

Preferowanie tematów i problemów ambitnych, posiadających ogólne i szerokie znaczenie, łatwość wychodzenia naprzeciw tego, co w myśli światowej nowe, znajomość kilku języków i literatur w tych językach, nawiązywanie do chrześcijańskich tradycji śródziemnomorskiej kultury – wszystko to czyniło z Ireny Sławińskiej uczoną o wymiarze europejskim. Bardzo dużo swych tekstów naukowych ogłaszała w językach obcych. Najważniejsze bodaj jej dzieło *Teatr w myśli współczesnej* zostało przetłumaczone na francuski (*Le théâtre dans la pensée contemporaine. Anthropologie et théâtre*, Louvain 1985). Brała udział w licznych międzynarodowych konferencjach, była członkiem międzynarodowych stowarzyszeń naukowych – literackich i teatralnych. Tę wielostronną aktywność trzeba dostrzegać i oceniać na tle czasów, gdy polską humanistykę ograniczano do horyzontów krajowych, z dobrze widzianym spojrzeniem na wschód.

Irena Sławińska nie tylko wykładała i pisała o tym, co się działo w nauce światowej, starała się również upowszechniać poza Polską osiągnięcia polskiej i słowiań-

Pożegnania

skiej wiedzy o literaturze. Miała wykłady w dwóch uniwersytetach europejskich: Université Catholique de Louvain (1971, 1973-1974) i Uniwersytecie we Fryburgu Szwajcarskim (1979). Prowadziła zajęcia w uniwersytetach kanadyjskich: w Montrealu (1957) i w York University w Toronto (1982). Także w kilku wyższych uczelniach Stanów Zjednoczonych: Yale University (1958/59), Brown University (1968/69), University of Illinois. W roku 1989 wygłosiła cykl odczytów na Kubie, zaproszona przez Union de Escritores y Artistas de Cuba. Aktywność Uczonej wychodziła więc również poza europejskie granice. Zawsze cechowała ją jednak wierność dla tradycji ojczystych i europejskich, zwłaszcza tych, które wyrastały z chrześcijaństwa. Do tradycji tych włączała Sławińska i najbliższą sobie rodzinną ziemię wileńską. Nigdy nie uległa presji sytuacji, w której kultura polska była wyłączana z europejskiego, zachodniego kontekstu. Idąc pod prąd, wskazywała – jak się okazało – słuszny kierunek. Dziś, gdy już Jej wśród nas nie ma, widać to szczególnie wyraźnie. Może być wzorem uczonego na lata, które nadchodzą.